

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

19-25 X 1987

Nr 38 (1338) Rok XXIX

FRANCJA 4,50. F

BELGIA 25 FB.

RFN 1,5 DM.

JESTEM GOTOWY NA WSZYSTKO

Te właśnie słowa wypowiedział ksiądz Jerzy Popiełuszko w jednym ze swoich wystąpień niedługo przed śmiercią. Porwany został w nocy z 19 na 20 października 1984 roku pod Toruniem, w drodze powrotnej do Warszawy, a następnie zamordowany przez funkcjonariuszy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Sąd skazał ich na długie lata więzienia; tym niemniej nie przywróci to życia księdzu Jerzemu - Jurkowi, jak go nazywali przyjaciele.

Postać księdza Popiełuszki warto dziś przypomnieć. Nie dlatego, że mija właśnie kolejna rocznica jego męczeńskiej śmierci. Warto ją bowiem przypomnieć w kontekście trwającego w Rzymie Synodu Biskupów, poświęconemu roli świeckich w Kościele i na świecie. To kolejna perspektywa, która przybliży nam Jego postać.

Ksiądz Jerzy znany jest przede wszystkim jako kapelan *Solidarności*. Jednak już w latach poprzedzających *Solidarność* współpracował ze świeckimi, przede wszystkim ze środowiskami służby zdrowia. Przyjaźnie wtedy nawiązane trwały przez następne lata, trwały do końca. Już wtedy, na początku lat siedemdziesiątych, właśnie w pracy ze świeckimi rysował się jego charyzmat. Żył bowiem ich syciem, to chyba była jego tajemnica, tajemnica przyjaźni jaką był otaczany. Siły w pracy duszpasterskiej czerpał z Liturgii, na niej opierała się jego działalność. Nie można więc ocenić jego dzieła bez spojrzenia na ten aspekt zakorzenienia we mszy świętej, która niezależnie od natłoku wydarzeń pozostawała w centrum jego uwagi.

Żył prosto. Myślę, że na jego przykładzie można pokazać piękno powołania kapłańskiego, służby Bogu i

ludziom. Był całkowicie dyspozycyjny na wezwanie Boga, gotowy - jak sam powiedział - na wszystko. Mógłby być wzorem do refleksji nad związkami kapłana ze świeckimi dla obradujących biskupów.

Oto jedno ze świadectw tego zadziwiającego związku duszpasterza ze świeckimi, fragment wspomnień o ks. Jerzym Popiełuszce dziennikarza Stefana Bratkowskiego (*Śycie i śmierć, Polemika, Paryż 1986*):

Jurek nie był żadnym działaczem politycznym w sutannie. /.../ Był młodym człowiekiem, duszpasterzem robotników, chłopakiem prawie. Duch jego wiary nie mógł się pogodzić z przemocą, z bezprawiem, z deptaniem godności ludzkiej. /.../ Jurek był po prostu posłuszny swojej wierze. Uważał, że obowiązkiem polskiego kapłana jest dawać świadectwo prawdzie. Nie widział w tym nic szczególnego. Dziwił się raczej, że kogoś to dziwi. Jego Kościół musiał być przecież ze swoimi wiernymi, to chyba naturalne. Tamci przed 40 laty umierali ze swoimi wiernymi w kacetach, na frontach, w powstaniu, za Polskę i za swoją wiarę. A dziś, Bóg wymaga od nas tak mało, tylko tyle - mówił Jurek - by nie udawać, że nic złego się nie dzieje.

Ksiądz Jerzy był człowiekiem wiary, był mocny wiarą. I nie było w nim śladu jakiegось zamknięcia wobec ludzi niewierzących. Nie pytał, spotkawszy człowieka w potrzebie w co wierzy, czy wogóle wierzy. Wyciągał doń po prostu pomocną dłoń. Apostołował swoim życiem, modląc się zapewne by łaska wiary dotarła do jego przyjaciół oddalonych od Boga.

Bogusław SONIK

ROSYJSKI KOŚCIÓŁ PRAWOSŁAWNY W ZSRR (1)

W przededniu rewolucji bolszewickiej w łonie rosyjskiego Kościoła prawosławnego pojawiły się tendencje reformatorskie, zakładające odzyskanie przez Cerkiew suwerenności, utraconej niegdyś w wyniku reform Piotra I oraz demokratyzację życia wewnątrzkościelnego. Dążenia te ujawniły się zwłaszcza na Wszechrosyjskim soborze biskupów, duchownych i świeckich, który za zgodą Rządu Tymczasowego odbył się w Moskwie w sierpniu 1917 r. Po raz pierwszy od 1720 r. przeprowadzono wówczas wybory patriarchy Cerkwi rosyjskiej - został nim metropolita Moskwy Tichon (Bielawin). Nadzieje na odnowienie życia Cerkwi rosyjskiej pozostającej od 200 lat w stanie całkowitego ubezwłasnowolnienia (słynny Święty Synod i jego oberprokurator) rozwiały się jednak bardzo szybko po zwycięstwie bolszewików. Zgodnie z marksistowską teorią o zależności stanu świadomości społecznej od bazy materialnej Lenin rozpoczął uderzenie w Cerkiew od likwidacji materialnych podstaw jej funkcjonowania. Dekret o nacjonalizacji z listopada 1917 r. pozbawił Cerkiew wszelkich praw do posiadania własności. Kolejne dekryty odebrały jej osobowość prawną, skonfiskowały świątynie, szkoły, seminaria, klasztory i konta

Dokończenie na str. 2

□ 8 października obradował w Warszawie Komitet Centralny PZPR. Przedmiotem dyskusji miał być raport dotyczący przeprowadzenia głębokich reform politycznych i gospodarczych. Zasadnicze elementy tego raportu to zagadnienia związane: z pluralizmem życia społecznego, z otwarciem systemu politycznego dla "realistycznej" opozycji, z możliwością ogłoszenia referendum, z rozszerzeniem prywatnej przedsiębiorczości, z bardziej demokratycznym wyborem władz lokalnych. Jednocześnie nie rzecznik rządu wykluczył możliwość dialogu z "Solidarnością".

□ Powtarzają się dramatyczne doniesienia dotyczące polskiej gospodarki. Brakuje na przykład leków niezbędnych do ratowania życia. Z kolei Sąd Wojewódzki w Warszawie ogłosił upadłość wielkiego przedsiębiorstwa budowlanego "Budopol Warszawa".

□ 80 % kierowniczych stanowisk zarezerwowana jest dla członków partii komunistycznej; dotyczy to wszystkich dziedzin życia społecznego: polityki, gospodarki, administracji, kultury, nauki itd.

□ Urząd Wojewódzki w Suwałkach zabronił działalności Obywatelskiemu Komitetowi Poszukiwań Mieszkańców Suwalszczyzny zaginionych w lipcu 1945 roku. Chodzi o osoby wywiezione do ZSRR.

I ZE ŚWIATA

□ Komitet Centralny Mołdawii (ZSRR) zaniepokojony jest wzrostem aktywności religijnej i poczucia narodowego mieszkańców republiki. Szczególnym niepokojem napawa komunistyczną władzę młodzież.

□ W Salwadorze doszło do rozmów między przedstawicielami rządzącej chrześcijańskiej demokracji a lewicowymi partyzantami próbującymi siłą obalić istniejący porządek.

□ Izba Reprezentantów Kongresu amerykańskiego jednomyślnie udzieliła całkowitego poparcia rządowi Filipin pani Cory Aquino, potępiając jednocześnie próby przejęcia władzy przez niektóre koła wojskowe.

□ Republika Federalna Niemiec i Albania nawiązały stosunki dyplomatyczne. Odkonduło się bez warunków wstępnych ze strony Albanii.

Dokończenie ze str. 1

bankowe, zakazały nabywania jakichkolwiek dóbr. Dekret Lenina ze stycznia 1918 r. głosił, że kościoły mogą być dzierżawione od państwa przez grupy wiernych, ale tylko wówczas, gdy miejscowe władze nie potrzebują ich do innych celów. Dzierżawione świątynie podlegały opodatkowaniu jako przedsięwzięcia prywatne. Często pozwalano na użytkowanie świątyn do celów kultowych tylko w określone dni tygodnia, w inne zamieniając je na kluby i sale taneczne.

Nie zważając na te represje Sobór kontynuował swe obrady do września 1918 r., uchwalając szereg demokratycznych i reformatorskich aktów prawnych, przywracających między innymi tradycyjną dla prawosławia soborową strukturę Cerkwi. Wiele z nich jednak już w momencie uchwalenia było pozbawionych jakiegokolwiek realizmu, biorąc pod uwagę trwające i nasilające się represje. Tak było na przykład z żądaniem, by głowa państwa rosyjskiego i ministrowie religii i szkolnictwa byli wyznawcami prawosławia. W styczniu 1918 r. patriarcha Tichon ogłosił encyklikę oskarżającą władze sowieckie o prześladowania i stosowanie terroru zaś wszystkich walczących z Cerkwią obłożył ekskomuniką? W podobnym tonie utrzymany był list skierowany przez Tichona do Lenina w I rocznicę wybuchu rewolucji. Protesty patriarchy pozostały jednak bez echa. W ciągu pierwszych dwóch lat rządów bolszewicy zamordowali około 30 biskupów i tysiące duchownych za prowadzenie działalności religijnej. Wobec nasilających się represji Tichon wydał we wrześniu 1919 r. encyklikę zakazującą księżom jakiegokolwiek działalności politycznej i wzywającą ich do cywilnej lojalności wobec władz sowieckich.

Polityce bolszewików wobec Cerkwi prawosławnej sprzyjała jej wewnętrzna słabość i drążące ją podziały. Tak na przykład tzw. *Odnowiciele*, na czele którego stanął A. Wwiedziński, po 1917 r. w całej rozciągłości poparł politykę bolszewików, którzy nie omieszkali z tego skorzystać w swej antypatriarchalnej propagandzie. W maju 1922 r. uwięziono samego Tichona, pod zarzutem oporu wobec konfiskat majątków kościelnych na pomoc głodującym. W tej sytuacji do głosu dochodzą *Odnowiciele*. Usunęto między innymi około 80 biskupów

wiernych Tichonowi. W kwietniu 1923 r. zwołano sobór odnowicielski, który potępił wszystkich przeciwników władzy sowieckiej oraz (całkiem bezprawnie) pozbawił Tichona godności patriarchy, a nawet święceń kapłańskich. Zdecydowana większość wiernych odrzuciła decyzje *Odnowiciele*, choć władze przekazały im prawie wszystkie świątynie użytkowane przez *tichonowców*. W miesiąc później władze uwolniły patriarchę, który jednak w obawie przed schizmą w Cerkwi rosyjskiej zgodził się za to uznać władzę sowiecką i złożyć deklarację lojalności wobec rządu. W tej sytuacji *Odnowiciele* zaczęli dążyć do kompromisu z patriarchą, który jednak pod naciskiem wiernych nie poszedł na żadne ustępstwa.

W 1925 r. patriarcha Tichon umiera. Jego następcą zostaje metropolita Piotr (Polański), który woli pójść na kompromis z władzami niż zgodzić się na mariaż ze schizmą *Odnowiciele*. W tym samym roku *Odnowiciele* zwołały swój drugi sobór, na który jednak metropolita Piotr nie przybył, mimo nacisków ze strony GUP. Oskarżono go wtedy o przewożenie spiskowi monarchistycznemu i skazano na dożywotnie zesłanie (zmarł na zesłaniu w 1936 r.). *Locum tenens* Piotra był metropolita Siergiej (Stragorodski). Jego sytuacja nie była jednak łatwa. Władze sowieckie wciąż uznawały za oficjalny Kościół rosyjski schizmatyckich *Odnowiciele*, stosując jednocześnie szeroko zakrojone represje wobec przedstawicieli Kościoła patriarchalnego. W latach 1925 - 1927 uwięziono 117 z ogólnej liczby 160 biskupów wiernych temu Kościołowi. W tej sytuacji Kościół patriarchalny znalazł się na progu całkowitej dezorganizacji instytucjonalno-organizacyjnej. Zameł i dezorientacja wśród wiernych pozbawiły hierarchii rozszerzały się powoli nawet sprawy jurysdykcyjne i doktrynalne. Być może to właśnie sprawiło, że w czerwcu 1927 r. metropolita Siergiej zdecydował się ogłosić swą deklarację lojalności, w której nie tylko uznał prawomocność władzy sowieckiej, ale także wezwał pod groźbą ekskomuniki wszystkich duchownych w kraju i poza jego granicami do zaprzestania wszelkiej działalności opozycyjnej. Deklaracja Siergieja wywołała powszechne oburzenie - w niektórych diecezjach podpisu pod nią odmówiło ponad 90% wiernych. Z drugiej jednak strony Siergiej osiągnął cel jaki przyświecał jego poprzednikom - schizma *Odnowiciele* przestała być teraz potrzebna władzom i to przesądziło o jej końcu.

erem



LITURGIA SŁOWA

30 NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK A

PIERWSZE CZYTANIE Wj 22,20-26

Czytanie z Księgi Wyjścia

To mówi Pan:

Nie będziesz gnębił i nie będziesz uciskał cudzoziemców, bo wy sami byliście cudzoziemcami w ziemi egipskiej.

Nie będziesz krzywdził żadnej wdowy i sieroty. Jeślibyś ich skrzywdził i będą Mi się skarżyli, usłyszę ich skargę, zapali się gniew mój i wygubię was mieczem, i będą żony wasze wdowami, a dzieci wasze sierotami.

Jeśli pożyczysz pieniądze ubogiemu z mojego ludu, żyjącemu obok ciebie, to nie będziesz postępował wobec niego jak lichwiarz i nie każesz mu płacić odsetek.

Jeśli weźmiesz w zastaw płaszcz twego bliźniego, winieneś mu go oddać przed zachodem słońca, bo to jedyna szata i jedyne okrycie jego ciała podczas snu. I jeśliby się zalił przed Mną, usłyszę go, bo jestem litościwy.

DRUGIE CZYTANIE 1 Tes 1,5c-10

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Tesaloniczan.

Bracia:

Wiecie jacy byliśmy dla was, przebywając pośród was. A wy, przyjmując słowo pośród wielkiego ucisku, z radością Ducha Świętego, staliście się naśladowcami naszymi i Pana, by okazać się w ten sposób wzorem dla wszystkich wierzących w Macedonii i Achai.

Dzięki wam nauka Pańska stała się głośna nie tylko w Macedonii i Achai, ale nasza wiara w Boga wszędzie dała się poznać, tak że nawet nie trzeba nam o tym mówić. Albowiem oni sami opowiadają o nas, jakiego to przyjęcia doznaliśmy od was i jak nawróciliście się od bożków do Boga, by służyć Bogu żywemu i prawdziwemu i oczekiwać z

niebios Jego Syna, którego wzbudził z martwych, Jezusa, naszego wybawcę od nadchodzącego gniewu.

EWANGELIA

Mt 22, 34-40

† Słowa Ewangelii według świętego Mateusza

Gdy faryzeusze dowiedzieli się, że Jezus zamknął usta saduceuszom, zebrali się razem, a jeden z nich, uczony w Prawie, zapytał wystawiając Go na próbę:

Nauczycielu, które przykazanie w Prawie jest największe?

On mu odpowiedział:

"Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: "Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego". Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy.

NAJWIĘKSZE PRZYKAZANIE

1. Największe przykazanie Ewangelii: *Będziesz miłował* układa się równoległe do dynamiki każdej miłości, nawet najbardziej niedoskonałej.

Wydaje się, jakby dziś na naszych oczach miłość ewangeliczna, ta, o której mówił Chrystus, wracała do świadomości ludzkiej i zdobywała sobie na nowo prawo obywatelstwa w języku codziennej mowy.

Jeśli przeglądnąć literaturę religijną czy publicystykę autentycznie chrześcijańską, to odnajdziemy tam wiele słów o miłości. Słowo *miłość* słyszy się częściej w pieśni religijnej, w religijnej piosence. Sami śpiewamy: *Gdzie miłość wzajemna i dobroć, tam znajdziesz Boga żywego* lub *Przykazanie nowe daję wam, byście się wzajemnie miłowali*.

To jednak nie wystarczy. Ta intelektualna, częściej uczuciowa kontemplacja miłości pozostanie mimo wszystko bezsilna wobec życia, jeśli nie wytworzy postawy dobrej woli.

I dlatego zapytajmy czy człowiek w niedoskonałości swej natury jest w ogóle zdolny zrobić z tego świata coś innego niż to, czym był on zawsze; świata przed którym dobro może się obronić tylko w ciszy, we wierze, nadziei i miłości? Czy kiedykolwiek w historii ludzkości istniała większa potrzeba wsłuchania się w słowa Chrystusa: *Królestwo moje nie jest z tego świata?* Zadać realizacji tego Królestwa w epoce cynizmu - czy to nie utopia? Czy w gruncie rzeczy wyzyskany, sponiewierany,

skrzywdzony człowiek nie pragnie tego samego, co jego brat zdemoralizowany przez komfort, seks i narkotyki, aby móc uwierzyć?

Gdyby człowiek umiał nadać życiu choćby tylko jednego swego brata, prawdziwy sens przez swą miłość, to jego własne życie nabrałoby nieskończonej wartości. Tak pozostanie już zawsze, że ludzie będą żyli miłością, jaką spotkają na swej drodze, miłością, która daje sens.

Żadna rewolucja i żadne reformy nigdy nie sprawią, że taki dar miłości stanie się darem zbytecznym. Dar taki stanowić będzie zawsze prawdziwe błogosławieństwo w świecie tak często wrogim i obcym, błogosławieństwo spotkania brata.

2. Obrazem Ducha Świętego, Ducha miłości jest ogień. W starożytności uważano, że zasadniczym elementem życia jest powietrze, natomiast ogień uchodził za element tworzący kulturę. Ogień jest światłem, ciepłem, siłą, która zdolna jest przemieniać. Lecz z drugiej strony ogień jest też elementem zniszczenia i upadku wtedy, gdy wymyka się spod kontroli. Dziś, gdy udało się nam wyrwać ogień z nieba i z głębi materii, powstaje pytanie, czy przy tym nie spalimy ziemi, czy element kultury i twórczości w naszych rękach nie przekształci się w element zniszczenia i zagłady. Chrześcijaństwo mówi nam, że

Duch Święty jest ogniem, miłością, a Chrystus prawdziwym Prometeuszem, który przyniósł ogień z nieba. Człowiek powinien posiadać ogień, nie powinien żyć w warunkach ospałej wegetacji. Jest do tego stworzony, aby być podobnym Bogu. Tego ognia jako siły zbawienia nie przynosi tytan, który wymazuje imię Boga, lecz Syn, który spala się w ogniu miłości i w ten sposób burzy mury nieprzyjaźni, czyni ogień siłą miłości. Chrześcijaństwo jest ogniem! Wymaga ono od nas pasji wiary i miłości, które odnowią świat w Jezusie Chrystusie.

3. Świat jest dla wszystkich ludzi jeden jedyny. Nie jest zadaniem chrześcijanina budowanie sobie własnego świata. Zadanie jego polega raczej na tym, aby ten jeden świat wszystkich ludzi przeniknąć duchem Chrystusa. Kościół może ofiarować światu tylko to, co sam może dać - Słowo Boże, którym człowiek żyje nie mniej niż chlebem. Człowiek jest istotą, którą trapi nie tylko głód fizyczny, lecz także głód sensu, miłości, nieskończoności. Kościół nie powinien marnieć człowieka zbudowaniem lepszego ziemskiego świata. Powinien natomiast dać swą odpowiedź na głód świata, a gdy świat o tym głodzie zapomina przypominać go wciąż na nowo.

O. Paweł

ŻYCIE KOŚCIOŁA

□ We wrześniu ogłoszono orędzie Ojca św. na Dzień Emigracji. Papież rozpoczyna swe orędzie nawiązując do najbliższego Synodu Biskupów, który będzie, jak pisze, decydującym etapem uświadomienia świeckim ich własnego powołania do rozszerzania i umacniania Królestwa Bożego wśród ludzi.

Emigracja - pisze papież - nabiera w tym kontekście szczególnego znaczenia, biorąc pod uwagę rolę, jaką odgrywały ruchy emigracyjne w rozszerzaniu się chrześcijaństwa w pierwszych wiekach. Zadanie przyniesienia ulgi cierpieniom, upokorzeniom i nędzy, które ciążyą na emigrantach, dotyczy całego Kościoła, ale przede wszystkim dotyczy świeckich z powodu różnych powiązań społecznych, jakie niesie ze sobą zjawisko emigracji. Ojciec św. podkreślając misję świeckich w krajach przyjmujących emigrantów, wskazuje, że z emigracją związane są problemy bardzo trudne, jak troska o połączenie rodzin, problem pracy, domu, szkoły i bezpieczeństwa społecznego. Świeccy zatem, powołani do zaangażowania się w proces humanizacji społeczności, mają za zadanie szukać słusznym rozwiązaniom problemów emigrantów i ułatwić im uczestnictwo w życiu społecznym. Takie uczestnictwo powinno być bardziej widoczne i bezpośrednio w środowisku kościelnym, w którym nikt nie jest obcy. Jan Paweł II zwraca się także do emigrantów, aby przypomnieć im, że mają dać wielki wkład w misję Kościoła, zwłaszcza gdy chodzi o braterstwo, jedność i pokój. Powinni troszczyć się o wzrost własnej wspólnoty emigracyjnej, jak również żyć wiarą i wszczepiać ją wewnątrz wspólnoty w sytuacji przebywania poza własnym krajem. Ważne tutaj zadanie kapłanów w tym szerokim wymiarze pracy duszpasterskiej. W zakończeniu Ojciec św. stwierdza, że ruchy emigracyjne stanowią dzisiaj drogę do spotkania się między ludźmi i w tej perspektywie należy je uważać za drogę narodów ku powszechnemu braterstwu.

□ Podczas śródowej audiencji, 9 września, Ojciec św. zwrócił się do obecnych Polaków, mówiąc m.in.: *Równocześnie wspominamy dzisiaj, wspominaliśmy też wczoraj polskich rolników. Jeszcze raz to przypominam. Pamiętam wspaniałe spotkanie z nimi w Tarnowie w czerwcu. Jeszcze raz prosimy Boga, o siły ducha i roztropność społeczną dla tego wielkiego stanu, na którym od wieków opierała się Ojczyzna, dla tych, którzy "żywią i bronią", jak się mówiło o nich*

CHRYSTUS OBJAWIA NAM TAJEMNICĘ CZŁOWIEKA I BOGA

Każdy okres i zakręt dziejowy sprawia, że wracamy do pytań podstawowych, pytań fundamentalnych, odkrywających na nowo Centrum wiary. To Centrum jest zawsze tajemnicą. Spróbujmy jednak według dzisiejszego rozumienia Pisma św. wejść w tę podstawową tajemnicę naszej wiary, gdyż według św. Augustyna tajemnicą nie jest to, czego wcale nie można zrozumieć, ale jest nią to, czego nigdy w pełni do końca nie zdołamy zrozumieć. A to jest różnica.

Bóg pragnie, byśmy zgłębiali tajemnicę Jego nieskończonej Istoty. Nie jest to bowiem tylko jakaś ciekawość intelektualna, czy pragnienie odpowiedzi na pytanie filozoficzne kim jest Bóg. Chodzi tu o nasze powołanie i zrealizowanie siebie.

W tym dochodzeniu do Centrum, sprawą podstawową jest zrozumienie kim jest człowiek i kim jest Bóg, jest poznanie prawdy o człowieku i prawdy o Bogu. I tutaj jedynym źródłem naszego poznania jest Jezus Chrystus - Bóg, który stał się człowiekiem, by człowiek mógł stać się Bogiem. Tylko On może nam objawić w całej pełni kim jest człowiek i kim jest Bóg.

1. Kim jest człowiek?

Najgłębszą chrześcijańską odpowiedzią jest stwierdzenie, iż człowiek miałby być przeobstwowioną istotą. Jest to odpowiedź może zaskakująca ale o wiele głębsza niż wypowiedzi wszystkich nauk zajmujących się dziś człowiekiem. Psychologia czy socjologia pasjonują ludzi, lecz nie dają odpowiedzi na najgłębsze pokłady duchowości człowieka, nie dotykają jego tajemnicy.

Chrystus jako prawdziwy człowiek i prawdziwy Bóg swą Osobą wyraża istotną prawdę o człowieku. Ewangelia i św. Paweł przypominają, że Chrystus jest pełnym człowiekiem i ma w sobie wszystko co ludzkie z wyjątkiem grzechu. Właśnie, ponieważ Chrystus jest bez grzechu, jest

całkowicie człowiekiem. To co nam przeszkadza być w pełni ludźmi, to rzeczywistość naszych grzechów.

Jeśli ktoś jeden z rodzaju ludzkiego jest rzeczywiście Bogiem, to wszyscy inni posiadają zdolność stać się takim jakim jest Bóg. Jeśli jeden człowiek jest Bogiem, to wszyscy mogą się Nim stać. Tajemnicą każdego człowieka, sensem jego życia jest jego istotowa zdolność stać się tym, Kim jest Bóg.

Winniśmy jednak nieustannie pamiętać, o dwu przynajmniej różnicach między nami a Chrystusem. Pierwszą, jest świadomość, że tym Kim On jest, my mamy się dopiero stać. Od samego poczucia nie istniejemy jak On, mamy tylko zadanie stawiania się takim w ciągu całego naszego życia. Fakt ten wystarczy, by ustalić między Nim a nami nieskończoną różnicę, która trwać będzie wiecznie.

Po drugie to przez Niego i tylko przez Niego samego możemy być przeobstwowieni. Człowiek jakiego mamy zrealizować, to Chrystus, absolutna norma, typ zrealizowanej ludzkości. Sami stajemy się w pełni ludźmi tylko przez Niego. Choćby te tylko różnice wystarczą do uświadomienia sobie wiecznej i nie dającej się nigdy zmniejszyć różnicy między nami a Chrystusem. Jezus sam jest Bogiem-Człowiekiem, a wszyscy ludzie dążą do przeobstwowienia, by być po prostu tym, kim On jest. To nasze ludzkie powołanie krótko wyraził G. Morel: *Przez uczestnictwo staniemy się tymi, kim Bóg jest ze swej natury.*

2. Kim jest Bóg?

Jezus nam objawia, iż Bóg jest Miłością. Dlaczego? Jeśli jest człowiek, który jest Bogiem, to znaczy, że Bóg jest Miłością. Gdyby Bóg nie był Miłością, nie byłoby Wcielenia. Nawet w miłości ludzkiej jest jakaś głęboka tendencja stać się jedno z osobą kochaną; pragnienie, by nie tylko być zjednoczonym z nią, ale być jedno. Nie możemy tego pragnienia tu zrealizować i dlatego naszej ludzkiej miłości towarzyszy zawsze cierpienie. To najgłębsze pragnienie miłości zrealizował w pełni Bóg przez Wcielenie.

Stał się jednym ze mną, człowiekiem. W Jezusie Chrystusie Bóg jest nie tylko zjednoczony z człowiekiem, lecz jest kimś jednym z nim. Jest to w pełni zrealizowana miłość. I stąd kiedy Kościół mówi, że Jezus Chrystus jest jednocześnie Bogiem i Człowiekiem, i tworzy jedną osobę, to wiem, że Bóg jest Miłością?

To słyszane często stwierdzenie ma jednak olbrzymie konsekwencje, zmuszające nas do całkowitej zmiany myślenia o Bogu i wyobrażenia sobie Boga.

Stwierdzenie bowiem, że Bóg jest Miłością zakłada, że Bóg nie jest nikim innym jak tylko Miłością. Istotne jest tu podkreślenie: nie jest nikim innym jak tylko.

Stąd na pytania: czy Bóg jest Wszchemocny, czy jest Nieskończony, czy jest najmądrzejszy? winniśmy dawać odpowiedź przeczącą: nie, Bóg nie jest bowiem nikim innym jak tylko Miłością. W twierdzeniu bowiem, iż Bóg jest Wszchemocny zawarte jest ukryte przekonanie o Jego nieograniczonym panowaniu a więc i niszczeniu przeciwników (znamy bowiem z historii ludzi wykorzystujących swą władzę dla niszczenia - Hitler niszczy 6 milionów Żydów). Niestety jakże wielu chrześcijan w swej wyobraźni podkreśla wszechmoc Bożą, a potem dodaje niespodziewanie, że Bóg jest miłością, że nas kocha. A jest inaczej! Wszchemoc Boża jest wszechmocą miłości, to miłość w Bogu jest wszechmocna!

Mówi się też niekiedy: Bóg może wszystko! Nie! Bóg może tylko to, co może Miłość. Zawsze kiedy odchodzimy od sfery miłości, wytwarzamy sobie fałszywy obraz Boga.

Uważam, że uchwyciliśmy tę zasadniczą różnicę między wszechmocą, która nas kocha, a miłością wszechmocną. Ta ostatnia - miłość wszechmocna - nie tylko nie jest

zdolna do niszczenia cokolwiek by to było, lecz jako wszechmocna jest zdolną iść aż do końca, na śmierć za osobę kochaną. Osobiście lubię czy kocham pewną ilość ludzi, lecz moja miłość nie jest wszechmocna i stąd bardzo dobrze wiem, że nie jestem zdolny dać im wszystko - umrzeć za tych, których kocham. W Bogu natomiast nie ma innej mocy jak moc miłości. Jezus kiedyś powiedział: Nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. /J.15,13/. Objawia nam tym samym wszechmoc miłości zgadzając się umrzeć za nas. Śmierć Chrystusa objawia nam, czym jest wszechmoc Boża: to nie wszechmoc miażdżenia, panowania czy samowoli. Nie! Bóg nie jest nikim innym jak Miłością i ta miłość jest wszechmocna.

Stąd mówimy oddzielnie o przymiotach Bożych: wszechmoc Boża, piękno Boże, nieskończoność Boża, gdyż są to przymioty miłości. Trzeba wyraźnie zmienić nasze myślenie, by zrozumieć, że miłość nie jest jednym z wielu przymiotów Bożych, lecz wszystkie przymioty Boga są przymiotami miłości. Graficznie można przedstawić to następująco:

Miłość jest: - wszechmocną
- mądrą
- piękną
- nieskończoną

Co to znaczy, że miłość jest wszechmocną? To znaczy jest taką, która posuwa się do końca w swej miłości. Wszchemocą miłości jest śmierć: kochać do końca, to aż umrzeć za osobę kochaną. To znaczy także zawsze przebaczać. W tym także doświadczamy wszechmocnej i miłosiemej bez końca miłości Boga.

Nieskończona miłość Boga potrafi stać się człowiekiem, pozostając całkowicie Bogiem. Nieskończoność Boga nie jest nieskończonością w przestrzeni, oceanem bez dna i brzegów, to jest miłość, która nie ma granic.

Ks. Wacław SZUBERT

ŻYCIE KOŚCIOŁA

zawsze. Modlimy się za nich, ażeby wytrwali na swoim posterunku. Bo ziemia to jest posterunek, tak jak tego uczył nas zmarły kardynał Stefan Wyszyński, nawiązując zwłaszcza do "Chłopów" Reymonta: "Ziemia to jest posterunek".

□ 11 września ks. kard. J. Glemp, Prymas Polski przybył do Wiednia. W pierwszym dniu pobytu wspólnie z arcybiskupem Wiednia H. Groerem i bpem Sz. Wesotym - odprawili Mszę św. w kościele św. Othmara dla uczczenia pamięci ojca Maksymiliana Kolbe. Po Mszy św. nastąpiła uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej, poświęconej temu świętemu *męczennikowi miłości bliźniego*. 12 września Ks. Prymas złożył wizytę w nuncjaturze apostolskiej w Wiedniu, a potem - wizytę kard. Koenigowi. Następnie w kościele św. Józefa na Kahlenbergu odbyło się spotkanie z Polonią. Tego samego dnia Ks. Prymas udzielił sakramentu bierzmowania w pobliskim kościele księży Zmartwychwstańców. Następnie udał się samolotem do Kolonii w RFN na uroczystości jubileuszowe kard. Hoefnera.

□ Biuro Prasowe Episkopatu Polski informuje, że Ojciec św. Jan Paweł II zatwierdził ks. Kazimierza Majdańskiego, biskupa szczecińsko-kamińskiego, na dalsze pięcioletnie jako członka Papieskiej Rady do spraw Rodziny.

□ W dniach od 7 do 11 września odbyło się w Tarnowie, w obecności biskupa Czesława Domina, przewodniczącego Komisji Charytatywnej Episkopatu Polski, doroczne ogólnopolskie studium dla diecezjalnych dyrektorów charytatywnych i ich współpracowników. Wygłoszone referaty nawiązywały do treści zawartych w programie tegorocznego Tygodnia Miłosierdzia, zaś wytykające z nich praktyczne wnioski niewątpliwie przyczynią się do dalszego rozwoju miłosierdzia w naszej Ojczyźnie, aby - zgodnie z poleceniem Episkopatu - uwrażliwić wszystkich na rozliczne potrzeby duchowe i materialne drugiego człowieka.

□ W dniach 19 i 20 września odbywała się na Jasnej Górze V Ogólnopolska Pielgrzymka Ludzi Pracy, w której wzięło udział ponad 100 tys. ludzi z całego kraju. W czasie centralnej Mszy św. homilię wygłosił biskup katowicki ks. bp Damian Zimoń.

TROSKA O INNYCH WSPÓLNĄ TROSKĄ

Nasi bliscy mieszkają czasami dalej, w innych miejscowościach. Nie sposób do nich stale jeździć, ale są przecież listy. Tulliusz Cynceron list nazwał rozmową z nieobecnymi. Są one wyrazem naszej pamięci, troski o innych. W ciągu roku mamy specjalne okazje do dawania znaków, że pamiętamy, żyjemy, pracujemy. Są nimi okresy świąteczne - Bożego Narodzenia, Wielkanocy i czas wakacyjny. Dzisiaj, gdy mamy ograniczone możliwości finansowe, możemy zachęcić dzieci do ich wykonania na zwykłych kartkach pocztowych. W ten sposób dzieci uczestniczą w pamięci o bliskich, mają pole do pomysłów i twórczości.

Wspólna troska o innych to także bezpośrednia pomoc. Starsze dziecko może zrobić zakupy babci lub cici, załatwić opłaty na pocztę, poczytać książkę, złożyć im wizytę.

Teresa KUKOŁOWICZ.

CENNY DAR

Muzeum Archidiecezji Warszawskiej otrzymało ostatnio niezwykle cenny dar od pary polskich emigrantów, państwa Janiny i Zbigniewa Porczyńskich. Przekazali oni do Muzeum najbogatszą obecnie w Polsce kolekcję malarstwa europejskiego, liczącą blisko 400 płócien znanych mistrzów i szkół naszego kontynentu. Muzeum Archidiecezji Warszawskiej dzięki przedsiębiorczości dyrektora, księdza Andrzeja Przekazińskiego znane jest nie tylko jako miejsce ekspozycji zbiorów muzealnych, ale także jako centrum wieczorów poetyckich, koncertów i spotkań. Bogata tradycja Muzeum, otwartego oficjalnie w roku 1938, sięga jednak dalej w przeszłość Polski, podzielonej jeszcze rozbiorami. Duchowni, świadomi trudnego momentu historycznego swej Ojczyzny, ratowali zabytki kościelne, dzieła sztuki, skupiali wokół siebie wiernych nie tylko głoszeniem postania Bożego, ale także patriotyczną postawą, rozumianą między innymi jako ratowanie polskiej tożsamości kulturowej.

Muzeum Archidiecezji Warszawskiej restytuowano dopiero w roku 1980 dekretem Prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego. Po wielu staraniach Muzeum uzyskało siedzibę w zrujnowanym gmachu klasztoru trynitarzy przy Kościele Św. Trójcy na Solcu. Starania dyrektora i bliskich mu ludzi przeobraziły zdewastowane wnętrza i przywróciły im użyteczność.

Ksiądz Andrzej Przekaziński krytykowany jest często przez władze PRL. Szczególnie jego aktywność na polu kultury, szerokie humanistyczne pojmowanie roli kapłana zainspirowaną postawą tragicznie zmarłego księdza Popiełuszki, spotyka się z niechęcią władzy. Ksiądz Andrzej był bliskim przyjacielem zamordowanego kapłana. Bezpośrednio po uprowadzeniu ks. Popiełuszki, zastępując go w Kościele pod wezwaniem św. Stanisława Kostki w czasie kolejnej mszy św. za Ojczyznę ksiądz Andrzej powiedział, że jeśli zabraknie księdza Jerzego, on go zastąpi, a jeśli jego zabraknie, znajdzie się następny kapłan na jego miejsce. Wielokrotnie później pracownicy urzędu bezpieczeństwa próbowali niewybrednymi

pogrózkami zastraszyć go, przypominając męczeńską śmierć ks. Jerzego.

Ofiarodawcy zbiorów malarskich to ludzie niezwykle religijni i oddani sprawie Polski patriotyci. Zbigniew Porczyński walczył w czasie kampanii wrześniowej, brał udział w ruchu oporu, więziony był w Oświęcimiu, a następnie walczył w szeregach II Korpusu we Włoszech. Jego żona, Janina Karpówna, na początku wojny wywieziona do ZSRR, poprzez Bliski Wschód i Rodezję dostała się do Anglii. Po wojnie nie wrócili już do Polski. Zaczynali życie na Zachodzie od podstaw, kształcąc się i zdobywając zawód. Wieloletnia praca państwa Porczyńskich, szczególnie wybitne osiągnięcia naukowe pana Zbigniewa w zakresie chemii, przyniosły im olbrzymią fortunę. Na początku lat osiemdziesiątych poświęcili się zbieraniu dzieł sztuki malarskiej, śledząc światowy rynek słynnych firm aukcyjnych, jak np. Christie i Sotheby, działających w Londynie i w Nowym Jorku. Państwo Porczyńscy stopniowo sprzedawali swój majątek między innymi posiadłości ziemskie i rezydencje w Anglii, Hiszpanii, Szwajcarii i Na Wyspach Kanaryjskich. Zlikwidowali także dobrze prosperujące przedsiębiorstwa Textile Improvements Ltd., Carroll Homes Ltd. i Astex Publishing Company. Cały zgromadzony kapitał wraz z wpływami za wynalazki, konsultacje oraz honoraria z 31 książek naukowych przeznaczili na zakup obrazów. Ich kolekcja malarstwa europejskiego obejmuje okres od XV wieku i w dużej części dotyczy tematyki biblijnej. Jeden z ulubionych obrazów ofiarodawcy to dzieło Rubensa i jego pracowni zatytułowane *Triumf Eucharystii*. Zbigniew Porczyński napisał o nim następująco:

Obraz ten wiąże się z najtrudniejszymi chwilami mojego pobytu w Oświęcimiu. Kiedy straciłem już nadzieję na przeżycie i zacząłem zastanawiać się nad samobójstwem, pewnego dnia podszedł do mnie młody człowiek pytając, czy nie zechciałbym przyjąć Komunii Świętej. Ryzykując życiem wziąłem udział w niedzielnej Mszy Św. odprawianej na

strychu jednego z obozowych baraków. Ta króciutka msza i przyjęcie sakramentu prawdopodobnie uratowały mi życie i zrozumiałem, że Bóg jest jednak z nami. To doświadczenie nie tylko powiększyło moją wiarę w Niego, ale i wzmocniło wolę przeżycia.

Zainteresowanie tematyką biblijną państwa Porczyńskich było także inspiracją do poszerzenia kolekcji o dzieła przedstawiające świat natury, następnie o dzieła tematycznie związane z macierzyństwem i o portrety. Zawartość tych zbiorów harmonizuje z założeniem programu Muzeum Archidiecezji Warszawskiej, skupionego na wartościach humanistycznych i religijnych. Kolekcja państwa Porczyńskich zawiera obrazy takich sławnych mistrzów, jak Rubens, Van Dyck, Rembrandt, Cranach, Renoir, Van Gogh czy Diaz de la Pen.

Muzeum Archidiecezji Warszawskiej za zgodą państwa Porczyńskich zamierza przekazać do Wilanowa i do Zamku Królewskiego w Warszawie malowidła flamandzkie o tematyce polskiej, mianowicie dzieło Pauwela Casteelsa zatytułowane *Król Jan Sobieski wyzwalaający Wiedeń spod Turków*. Kilka innych obrazów postanowiono ofiarować Muzeum Narodowemu w Warszawie.

Kolekcja malarstwa przekazana przez państwa Porczyńskich Muzeum Archidiecezji Warszawskiej jest niezwykle bogata i różnorodna pod względem czasu i miejsca powstania. Obejmuje dzieła schyłku średniowiecza, renesansu, manieryzmu, baroku, XVIII i XIX stulecia, reprezentujące narodowe szkoły malarskie Flandrii, Holandii, Włoch, Hiszpanii i Anglii. Obecnie trwają prace nad skatalogowaniem i opisaniem zbiorów, i przede wszystkim udostępnieniem ich publiczności. Państwo Porczyńscy poświęcili swą kolekcję Papieżowi Janowi Pawłowi II, który obejrzał ją w czasie swej wizyty w Polsce. Wielkim zadaniem ks. Andrzeja Przekazińskiego jest teraz konserwacja i zabezpieczenie obrazów oraz zdobycie odpowiednich pomieszczeń do ich ekspozycji. Pisze o tym ks. Andrzej w broszurce wydanej przez Muzeum w czerwcu tego roku.

Niezwykle trudnym, ale i nie do

ominięcia problemem, staje się miejsce stałego eksponowania zbiorów. Pozyskanie nowej siedziby muzeum zależy będzie - jak w każdym tego rodzaju zamierzeniu - nie tylko od nas samych. Pomoc w tym zakresie jest obowiązkiem. Ofiarodawcom kolekcji, państwu Janinie i Zbigniewowi

Karolowi Porczyńskim, od których daru rozpoczyna się nowy okres życia muzeum, należą się nie tylko podziękowania moje i zespołu moich współpracowników, ale również wyrazy wdzięczności społecznej. Jest ten dar wyrazem ich stosunku do kościoła i Polski, a oprócz tego

symbolem jedności naszego narodu niezależnie od granic.

Oczekujemy, że ta wspaniała kolekcja Muzeum Archidiecezji Warszawskiej będzie jak najszybciej udostępniona publiczności.

Jolanta CHOJECKA

WYDALENIE Z TERYTORIUM FRANCJI

- STRONA PRAWNA

Jedną z najstarszych obowiązujących do dziś *ordonnance* jest ta, która została wydana przez tymczasowy Rząd Republiki Francji, w listopadzie 1945 roku. Reguluje ona warunki wjazdu i pobytu obcokrajowców na terytorium państwa francuskiego. Francja była teatrem wędrówek ludów większości krajów świata, rzuconych tutaj lub do krajów ościennych, przez wydarzenia wojenne. Jeszcze większe migracje notowano na terenie pobitej Rzeszy, ale tam prawa ustanawiane były przez okupujące armie. We Francji ustawodawstwo cywilne interweniowało bardzo wcześnie.

Ordonnance z 1945 roku modyfikowana była kilkakrotnie, ale dopiero zmiana z 9 września 1986 roku nadała prawodawstwu imigracyjnemu formę, w jakiej stosuje się ono dzisiaj oraz sprawiła, że surowość prawa z 1945 roku jest pierwszy raz od wielu lat respektowana przez organy administracji. Wydaje się, jakoby Minister Spraw Wewnętrznych uważał, iż sytuacja obecna przypomina nieco tę z 1945 roku. Czy ma rację?

Częstotliwość *odprowadzeń* na granicę cudzoziemców, którym odmówiono prawa pobytu, lub którzy wjechali do Francji nielegalnie sięga liczbą 1700 osób miesięcznie, czyli w sumie około 15 tysięcy osób od początku roku do dziś. Polacy stanowią tu niezmiernie mały procent, a sprawiają to głównie pewne okoliczności prawne, a przede wszystkim praktyczne, które naszą sytuację czynią wobec innych grup narodowościowych nieco *uprzywilejowaną*. Jednak groźba objęcia wydaleniem stale jest realna, również wobec Polaków. Szczególnie zaś po ostatnich poprawkach Ministra z 8 sierpnia, br., które nałożyły obowiązek przedstawienia przez obcokrajowca w konsulatach Francji stałych dochodów pozwalających na pobyt w tym kraju /ok. 180 franków na dzień/, oraz wprowadziła w praktyce w życie istniejące już przepisy dotyczące nieprzedłużania wiz turystycznych.

Warto więc zapoznać się z podstawowymi prawami i procedurami w tym zakresie. Oto arsenał prawny, którym dysponuje administracja, aby wydaląc obcokrajowca z terytorium Francji:

1. **Odprowadzenie na granicę.** Następuje ono wskutek przypadkowej lub celowej (przez denuncjację) kontroli dokumentów, w wyniku której okaże się, że pobyt obcokrajowca we Francji jest nieuregulowany. Zatrzymany umieszczony zostaje w specjalnym areszcie tymczasowym i w ciągu 48 godzin, na mocy decyzji prefekta departamentu może być wydalony z Francji. Jego sprawa skierowana również bywa do sądu. Forma ta nie może być zastosowana w stosunku do: nieletnich, których rodzice nie podlegają wydaleniu, małżonków obywateli francuskich pozostających w związku małżeńskim od roku czasu, dzieci urodzone we Francji, które ukończyły tutaj dziesiąty rok życia, obcokrajowcy żyjący we Francji od ponad 10 lat w sytuacji prawnie uregulowanej i którzy nie byli skazani na więcej niż 6 miesięcy więzienia *zamkniętego* lub karę jednego roku z zawieszeniem (w jednej lub wielu karach), proszący o azyl polityczny, których prośba została zarejestrowana przez OFPRA lub oczekujący na decyzję Komisji Odwoławczej.

2. **Zakaz wjazdu i pobytu na terytorium Francji na okres trzech lat.** Wydawany jest jako kara za nielegalny pobyt we Francji wyrokiem sądu okręgowego. Jeśli w momencie jego wydania decyzja prefekta o wydaleniu nie jest jeszcze podjęta, odbywa się automatycznie. Obecnie, z powodu natłoku pracy francuskich sądów i przepełnienia więzień, wyroki wydawane są dość rzadko.

3. **Odprowadzenie na granicę wskutek wyroku sądowego.** Następuje na mocy wniosku prefekta wskutek skazania za niektóre przestępstwa jak: fałsyfikacja dokumentów, posługiwanie się fałszywym nazwiskiem.

4. **Definitywny zakaz pobytu na terenie terytorium Francji.** Dotyczy przestępstw związanych z nielegalnym posiadaniem i obrotem narkotykami. Wydalenie jest wówczas automatyczne, bez potrzeby decyzji prefekta i nie wyłącza żadnej kategorii obcokrajowców.

5. **Wydalenie według procedury "normalnej".** Następuje najczęściej na mocy wyroku za przestępstwa natury

kryminalnej / kara od 6 miesięcy więzienia lub od roku w zawieszeniu/. Nie dotyczy osób wymienionych w punkcie 1.

6. **Wydalenie "d'urgence absolue".** Następuje na mocy decyzji Ministra Spraw Wewnętrznych i stosuje się do wszystkich kategorii osób, z wyjątkiem nieletnich. Dotyczy cudzoziemców, których pobyt zdaniem Ministra stanowi szczególne zagrożenie dla kraju. Najczęściej stosuje się ją w przypadkach osób prowadzących we Francji wrogą działalność polityczną /przed wojną objęty nią był Edward Gierek za organizowanie strajków wśród robotników zagranicznych/ oraz poważne przestępstwa jak: terroryzm, napad, proksenetizm, narkotyki, gwałt czy zabójstwo.

7. **Nota opuszczenia kraju w ciągu jednego miesiąca.** Wydawana jest wskutek odmowy prawa pobytu lub jego przedłużenia. Niezastosowanie się do niej pociągać może wydalenie według procedury *normalnej*. Istnieje możliwość odwołania się, która jednak nie zawiesza konieczności wyjazdu.

8. **Odmowa dziesięcioletniej karty pobytu ludziom, którzy prawnie powinni ją dostać.** Zdarza się to jeśli obcokrajowiec zostanie uznany przez administrację jako stanowiący zagrożenie porządku publicznego /brane są pod uwagę wyroki, niepłacenie długów, kredytów, podatków etc./. Administracja nie ma przy tym obowiązku wydania innego tytułu pobytu. Podobnie może się dzieć wobec osób, które nie uregulowały na czas przedłużenia ważności swojej karty pobytu. W obu przypadkach obcokrajowiec powinien wyjechać z własnej woli. Przedłużający się pobyt bez ważnego dokumentu powoduje teoretycznie ściganie i wydalenie według procedury *normalnej*.

9. **Zatrzymanie karty pobytu wskutek wyjazdu z Francji na więcej niż 12 miesięcy bez specjalnego pozwolenia.**

10. **Zakaz wjazdu i pobytu na terytorium Francji na 10 lat** - w stosunku do obcokrajowców uchylających się od decyzji o jej opuszczeniu lub którzy powrócili do Francji mając trzyletni zakaz wjazdu i pobytu na jej terytorium.

Marcin SOBIESZCZAŃSKI

ROK 1964: ZWIĄZKOWE PODZIAŁY

Ewolucja w kierunku odchodzenia od konfesjonalnego charakteru CFTC /chrześcijańskiego związku zawodowego/ rozpoczęła się w 1947 roku. Wtedy to delegaci postanowili usunąć ze statutu bezpośrednie odwołanie się do papieskiej encykliki *Rerum Novarum*. Zastąpiono je nową formułą, według której CFTC *odwołuje się i inspirowane jest w swojej akcji podstawowymi zasadami nauki społecznej Kościoła*. Zmiana ta motywowana była lepszym przystosowaniem świata pracy do zmian zachodzących w społeczeństwie w okresie powojennym.

Był to jednak znaczący sygnał dla uważnych obserwatorów życia związkowego. Można powiedzieć, że to właśnie wtedy zrodził się początek rozłamu CFTC, jaki nastąpił na nadzwyczajnym kongresie w roku 1964. Wtedy to większość delegatów wypowiedziała się za usunięciem statusowego odwołania się do chrześcijańskiej etyki społecznej. Przegłosowano również usunięcie z nazwy związku słowa *chrześcijański*. W ten właśnie sposób zrodził się obecny związek CFDT /Francuska Demokratyczna Konfederacja Pracy/. Nie wszyscy byli zgodni co do takiej decyzji, przeciwstawiło się jej około 30% delegatów. Uznali oni, że nie chodzi tutaj o żadną ewolucję ale

zwyczajne porzucenie ponad pięćdziesięcioletniej tradycji. Owe 30% postanowiło kontynuować działalność związkową pod dawnym szyldem.

Po przewlekłych procesach związkowych ostateczne zerwanie więzi pomiędzy dwoma członkami niegdysiejszego CFTC nastąpiło w 1971 roku. CFTC pozostało przy swoim dawnym statucie, skupiając się na odbudowywaniu struktur nadzarpniętych rozłamem. Według ostatnich danych posiada on 265 tysięcy członków; w niedawnych wyborach do *Securite Sociale* CFTC uzyskała 12,4%, co uznać należy za sukces i świadectwo jej obecności w zakładach pracy. CFDT liczy dziś 700 tysięcy członków i w tych samych wyborach do *Securite Sociale* uzyskała 18,4% głosów.

Nowopowstała CFDT zamykając ostatecznie swoją *chrześcijańską* przeszłość zmuszona została do ponownego samokrytycyzmu. Nie było to proste. Początkowo na swój sztandar wpisali hasło samorządności, jako główny cel działalności. Od dość silnego marksizowania w latach siedemdziesiątych, przeszła ona wyraźnie, od 1980 roku, w kierunku centrum. CFDT nie zamierza świętować obecnej setnej rocznicy syndykalizmu chrześcijańskiego,

twierdząc, że stanowi on tylko jeden z wielu elementów ich rodowodu.

France Catholique, która już od paru numerów prezentuje historię francuskich chrześcijańskich związków zawodowych przynosi również wywiad z Jacques Tessier synem pierwszego Sekretarza Generalnego CFTC, który po 1964 roku przewodził temu związkowi zawodowemu. W wywiadzie porusza on sprawę opuszczenia CFTC w decydującym momencie jej rozłamu, przez hierarchię kościelną. Episkopat francuski, który jeszcze do początku lat sześćdziesiątych wspierał ją, parę lat później zmienił dość gwałtownie stanowisko. Wtedy to nieoczekiwanie nurt odzegnujący się od przymiotnika *chrześcijański*, uzyskał poparcie w kołach kościelnych. Tym niemniej CFTC przetrwała i ma się dzisiaj całkiem dobrze, odzyskując swą dawną werwę.

Kazimierz MALARCZYK

Jeżeli ktoś pragnie uzyskać więcej informacji na temat historii CFTC, niech sięgnie po książkę J. Tessier'a wydaną niedawno w wydawnictwie Fayard a zatytuowaną "La CFTC, comment fut maintenu le syndicalisme chretien". Autor opisuje w niej dzieje związku począwszy od 1945 roku do dnia dzisiejszego.

CUD W GRUSZEWIE

W kwietniu tego roku po Zachodniej Ukrainie rozeszła się wieść o cudownym objawieniu się Maryi Panny we wsi Gruszewo, w okręgu lwowskim.

Matkę Boską ujrzano na balkonie starej opuszczonej kapliczki, 11 - letnia dziewczynka, a wiadomość o tym wydarzeniu rozpowszechniła jej matka Mirosława Kizin. Do wsi Gruszewo zaczęły zjeżdżać tysiące ludzi (ponad 100 tys.): wierzący, niewierzący i ci, których zadaniem było przeszkodzić owemu *potopowi* (m. in. oddziały milicji). Starano się najróżniejszymi metodami odstraszyć pielgrzymów i uniemożliwić im wjazd do wsi (legitymowano ich, fotografowano, notowano numery rejestracyjne samochodów etc.).

Nie jest to bynajmniej pierwsze tego rodzaju wydarzenie na Zachodniej Ukrainie. Na terenach tych, niegdyś polskich, gdzie Kościół Unicki żyje w podziemiu bez względu na surowe represje ze strony władz (liczy on około 3-4 milionów wiernych) zanotowano już kilka podobnych cudownych znaków. (Najbardziej słynące miały miejsce w 1939 roku, we wsi Gliniany i w 1954 we wsi Sredieje). Zdarzały się też oczywiście *fałszywe alarmy*, na podłożu egzaltacji. W takich wypadkach, szalenie trudno wypowiadać się na temat ich wiarygodności. Bezspornie jednak fakty te świadczą o żywej wierze w narodzie.

Warto przy okazji zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt. Wiadomość o *cudzie* w Gruszewie ukazała się w *Literaturze i Gazecie* z dn. 19.08.1987, co jeszcze do niedawna byłoby zupełnie nie do pomyślenia. Artykuł, utrzymany w tonie pobłażliwie-kpiarskim podaje jednak niemało informacji na temat tego wydarzenia (włącznie z historią ludowej kapliczki). Autor, K. Sergeew, z początku z dużą dozą ironii, przedstawia wieść, kaplicę, samą Mirosławę Kizin, starając się przy tym pozbawić całą tę historię wszelkiej nadzwyczajności i usiłując wszystko *po prostu* wytłumaczyć. Dalej jednak pozwala on sobie na jawną krytykę miejscowej władzy i metod jakimi się ta ostatnia posłużyła, aby przeszkodzić i uniemożliwić owe masowe *pielgrzymki*. Autor uważa, że represje i zakazy były tu nie na miejscu. Jak sam twierdzi: *Wszelki zakaz - jak wiadomo- tylko podnieca zainteresowanie cudem, jawnym bądź wymyślonym(...)*. Dlatego też, jego zdaniem, mądra, ateistyczna propaganda podzielałaby skuteczniej, a na taką, niestety, nie było stać miejscowe władze... Wszystko to co Sergeew zobaczył w Gruszewie skłoniło go do *nierealnego* (jak sam się wyraził) przypuszczenia, że na autentyczne pojawienie się Matki Boskiej (małą literą) nie są przygotowani ani wierzący ani niewierzący.

Anna GORSKA

OCZY CZARNE

- MICHAŁKOWA

Jednym z wydarzeń tegorocznego festiwalu w Cannes był film Nikity Michałkowa *Les yeux noirs*. Większość zdjęć nakręcił Michałkow we Włoszech, również główną rolę powierzył Włochowi Marcelo Mastroianiemu, który otrzymał za nią główną nagrodę za interpretację.

Film Nikity Michałkowa od razu podbił publiczność Cannes oraz krytyków. Stąd ogromnym zaskoczeniem był fakt, że nie został nagrodzony. Ale wiadomo, że na tym festiwalu rzadko kiedy zostają nagradzane te filmy, które na to służą. *Oczy czarne* są filmem odmiennym od tego co robią reżyserzy zachodni. Odmienną tę jest bardzo trudno scharakteryzować, bowiem jej istota zawarta jest w klimacie filmu, w tym co się czuje podczas oglądania, a co nie poddaje się racjonalnemu zdefiniowaniu.

Pomysł scenariusza zaczerpnął Michałkow z kilku opowiadań Czechowa, traktując je jako, moim zdaniem, bardziej natchnienie niż materiał do adaptacji. Mimo to, udało się Michałkowi, zwłaszcza w partiach rozgrywających się w carskiej Rosji, świetnie oddać czechowski klimat. Świat i ludzie widziani w ironicznym pryzmacie, z przymrużeniem oka, a w tym wszystkim główny bohater,

poprzez losy którego reżyser mówi o tym co dla niego jest najważniejsze: o ludzkiej tęsknocie za egzotyką i nieznanym, za wielkim uczuciem; o słabości ludzkiej natury, o przemijaniu.

Głównym bohaterem jest starzejący się mężczyzna, który ma świadomość jałowości swojego życia, czasu, który pozbawił go złudzeń co do życia ale i samego siebie. W czasie pobytu w uzdrowisku przeżywa szaloną miłość do Rosjanki, decyduje się za nią jechać do Rosji, sądząc, że stał się poprzez to uczucie innym człowiekiem. W gruncie rzeczy jest jednak za słaby, zbyt cyniczny, aby cokolwiek poświęcić dla drugiej osoby. Zostaje sam. Po latach opowiada swoją historię przygodnie spotkanemu na statku Rosjaninowi. Ten wielokrotnie już filmowany motyw opowieści historii życia nabiera w filmie Michałkowa świeżości, tym bardziej, że nic tam nie jest dopowiedziane do końca, a reżyser pozostawia widzowi i jego wyobraźni interpretację zakończenia.

Nikita Michałkow z prawdziwym mistrzostwem balansuje na granicy sentymentalizmu nigdy jej nie przekraczając. Świetnemu warsztatowi reżyserskiemu towarzyszy ogromna wrażliwość reżysera na piękno

zdjęć, sposobu filmowania /kadrowania/, dekoracji. Podobnie jak z nieprzekraczaniem granicy sentymentalizmu, tak i tu przepiękna estetyka filmu nie przytłacza nigdy bohaterów ani ich osobowości. Nikita Michałkow jest jednym z najbardziej rosyjskich a zarazem nieradzieckich reżyserów. Być może dzięki dystansowi, jaki stworzył fakt pracy w innych warunkach nakręcił najlepszy, moim zdaniem, film w swojej dotychczasowej karierze.

Iza CHRUŚLIŃSKA



Kadr z filmu "Oczy Czarne"

Nikita Michałkow - radziecki reżyser filmowy, zaczynał swoją karierę jako aktor. Reżyserią zajął się w 1977 r. Jego najlepsze filmy to: "Niewolnica miłości", "Niedokończony utwór na pianole", "Pięć wieczorów", "Obłomow".

NOTES

Dostałam niedawno list od Romana A., naszego korespondenta w Moskwie.

Akredytacja kolegi Romana A. w stolicy Kraju Rad-ości to cała historia. Mimo młodego wieku, mimo, że tak dobrze się zapowiadał, Roman A. uparł się (na Moskwę) i nic go od tego pomysłu nie odwiódł.

Widzę tę scenę jak dziś: Redaktor mówi: Nowy jork. Roman A. - Nie. Rzym - Nie. Bruksela - Nie. Redaktor spojrzawszy smutno na kasę i westchnął/ Wyspy Kanaryjskie - Nie. Moskwa. Pojechał.

Mijały tygodnie Roman A. nie dawał znaku życia, aż tu wczoraj przyszedł list, biały, ze znaczkiem, ze stemplem. Zwykły. Normalny.

Otworzyłam go i czytam:

Zaskoczony jestem życzliwością (oficjalną i nieoficjalną) żywną w stosunku do nas Polaków. Również sympatia, z jaką mówi się (nieoficjalnie) o Ojcu Sw. jest dla mnie niespodzianką. Nie przyjechałem tu bez racji - w Moskwie panuje nastrój nadziei i ożywienia. Na Arbacie (starej moskiewskiej ulicy) młodzi ludzie zbierają się w grupy śpiewając pieśni Wysockiego. Obok orkiestra wojskowa gra skoczne melodie rosyjskie (nie marsze). Polacy w porównaniu z tym wyglądają na krytyczno-sceptycznych ironistów. Zmiany dokonały się na razie wyjątkowo w sferze słów (ideologia, gazety, ton oficjalnych przemówień); Moim zdaniem to dużo. Tu jednak wszyscy (także komsomolcy) narzekają, że to

niewiele, że prawdziwe zmiany dopiero trzeba zacząć. Zazdroścąc nam, że mamy taką wolność (niezależne wydawnictwa etc.).

O niczym więcej nie marzymy - mówią. Myślę, że trochę naiwnie (jak my tak niedawno) uważają, że wystarczy dobra wola (góry i dołu), by wszystko (tzn. gospodarka) zaczęło funkcjonować średnio dobrze.

A 70 lat komuny to sen? - pytam się. W każdym razie uważam, że trzeba uważnie śledzić i rozumieć zmiany tu zachodzące. Rosja to kolos (będąc tutaj czuje się to wyraźnie). Jest to kraj olbrzymich możliwości, marnotrawstwa dóbr i talentów. Nawet małe zmiany - średnio działająca gospodarka - oznaczałyby dobrobyt i siłę. Wracam niedługo. Postawcie czajnik na gaz.

Bas

60 LAT MODLITWY RÓŻAŃCOWEJ.

Bractwo Żywego Różańca, istniejące przy Kościele Polskim w Paryżu, powstało w roku 1927 założone przez ks. Wilhelma Szymborka, ówczesnego rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji. Było ono najpierw sekcją przy istniejącym już od dwóch lat Bractwa Matki Boskiej Dobrej Rady. Oba te Bractwa, skupiały członkinie pod wspólnym zarządem i sztandarem. Ton działalności nadała Aniela Kołaczewska.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej, nastąpiło ożywienie działalności. W roku 1951 praktycznie przestaje istnieć Bractwo MBDR, natomiast coraz bardziej aktywne Bractwo Różańcове, funduje własny sztandar, dzięki staraniom prezesa Marii CZERWIAK.

Drugi sztandar został uroczystie poświęcony dnia 12 października 1975 roku przez ks. rektora Zbigniewa Bernackiego.

Pod tymi sztandarami Bractwo realizuje swoje cele, którymi są: dążenie do doskonałości chrześcijańskiej, zachęcanie wiernych do wielbienia Maryi przez modlitwę różańcową, współpraca z Kościołem w ramach Akcji Katolickiej. Bierze ono czynny

udział w uroczystościach innych stowarzyszeń, współpracuje z Polską Misją Katolicką, bierze udział w pielgrzymkach, zjazdach i zlotach polonijnych.

25 września 1949 roku na walnym zjeździe Bractw w Lens, Bractwo paryskie zostało włączone do Związku.



Złoty Jubileusz Bractwa Żywego Różańca, Paryż 1977r.

W zjeździe wzięły wtedy udział: Anna Stalowska i Katarzyna Piotrowska. W maju 1952 roku, delegaci Bractwa uczestniczyli w Kongresie Eucharystycznym w Barcelonie. Z inicjatywy Leonarda Rudowskiego i ks. Antoniego Adamskiego /ówczesnego dyrektora Związku/ w maju 1971 roku odbył się pierwszy okręgowy *Dzień odkupienia* dla Bractw Różańcowych, który do dziś

jest organizowany przez zarząd PZK, okręg paryski i zarząd BZR. W bieżącym roku grupa członkiń pojechała do Polski, by uczestniczyć w Krajowym Kongresie Eucharystycznym, na który przyjechał Ojciec Święty Jan Paweł II. /tu w Paryżu odmawialiśmy Różaniec w intencjach tego Kongresu od stycznia do czerwca bieżącego roku./

Bractwo prowadzi działalność charytatywną, pomaga w parafii, składa hojne ofiary na działalność Kościoła, odwiedza chorych w szpitalach i samotnych oraz dba o zachowanie polskiej mowy, tradycji i kultury wśród młodego pokolenia.

Pierwszym prezesem Bractwa była Brygida KOCOTON, następną Aniela KOŁACZEWSKA, Anna STALOWSKA, Maria CZERWIAK, Stanisława MYSLIWIEC, Stanisława SZWALEK, Emilia PAWLIC, Stefania JUREWICZ, Wiktoria KURDZIEL.

Obecnie BZR liczy 60 członkiń. Kierownictwo i duchową opiekę sprawuje Ksiądz Daniel ŻYLINSKI. Zarząd tworzą: Emilia PAWLIC - prez., Władysława KRAWCZYK - sekr., Weronika BLECHART - skarb. E.P.

O G Ł O S Z E N I A I N F O R M A C J E

OPŁATEK ŚWIĄTECZNY

Tradycyjne opłatki świąteczne są już do nabycia w Polskiej Misji Katolickiej Okręg Dortmund, Hessischestr. 197, 4600 Dortmund 16.

KSIĄŻKI DO NABYCIA W PMK

W Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu są do nabycia następujące pozycje:

1. *Trzecia pielgrzymka do Polski*, Jan Paweł II, Przemówienia Ojca Świętego wraz z 36 kolorowymi ilustracjami z trasy pielgrzymki, cena 70 F.
2. *Mój problem*, ks. Karl Rahner, Odpowiedzi na pytania młodzieży.
3. *Modlę się do Ciebie*, ks. Mieczysław Maliński, Księgarnia św Wojciecha.
4. *Pismo Święte Nowego Testamentu*, Opracowanie Benedyktynów Tynieckich.
5. *Sztygar Bożej kopalni*, ks. Bronisław Kant SDB, cena 35 F.
6. *Zapisać w brulionie*, ks. Jan Twardowski.
7. *Lourdes*, ks. Krystian Gawron, Przewodnik Pielgrzyma, cena 27 50 F.
8. *Rytuał rodzinny*, ks. Józef Wysocki.
9. *Ewangelia w życiu dziecka*, K. J. S. K., Księża Marianie.

CENTRE DU DIALOGUE

Uprzejmie zawiadamiamy Przyjaciół *Centre du Dialogue*,

że 25 października odbędą się tradycyjne Zaduszki w Montmorency. W programie: godz. 15 00 - msza św w kościele Saint Francois, obok Domu Księży Pallotynów, godz. 16 00 - podwieczorek, godz. 17 00 - nawiedzenie grobów polskich na cmentarzu w Montmorency.

TOWARZYSTWO HISTORYCZNO-LITERACKIE

Uprzejmie prosi o przybycie na odczyt dr Zdzisława Najdera zatytułowany *Conrad po stu latach*; wtorek 27 października o godz. 18 30 w Bibliotece Polskiej w Paryżu, 6, quai d'Orleans.

KSIĘGARNIA POLEMIKA

Polemika, istniejąca już pięć lat, poleca: Marianna ŚNIEŻKA - *Dwa światy*, powieść z dziejów polskiej emigracji zarobkowej we Francji w okresie międzywojennym, stron 374, cena 75 F (lub równowartość w innych walutach).

Ks. Jerzy Popiełuszko - Życie i śmierć - dokumenty - wspomnienia, zbiór dokumentów, który ukazał się po raz pierwszy w roku 1985 jako numer specjalny niezależnego pisma *Vacat*, stron 175, cena 75 F.

Polemika wysyła książki na cały świat (katalogi wysyła bezpłatnie). Adres: Polemika, 39, rue Gay-Lussac, 75 005 Paris, tel. 43 54 25 48.

SPOTKANIE ZE ŚWIADKIEM KATASTROFY GIBLARTARSKIEJ

1 października odbył się z okazji przeniesienia klubu *Kontakt* do siedziby Stowarzyszenia Polskich Kombatantów przy ulicy Legendre premierowy pokaz filmu produkcji Video Kontakt w reżyserii Witolda Zadrowskiego *Tajemnica śmierci gen. Sikorskiego*. Bezpośrednio po spotkaniu miało miejsce spotkanie zgromadzonej licznie publiczności z majorem Ludwikiem Łubieńskim, jedynym żyjącym świadkiem katastrofy oraz z twórcą filmu. Sam film nie pretenduje do rozwiązania zagadki śmierci ówczesnego premiera Rzeczypospolitej Polski. Prezentuje natomiast cztery wersje próby odpowiedzi pytania: komu zależało na śmierci generała, dlaczego i w jaki sposób można było sprowokować tego rodzaju katastrofę, przygotować ją. Postawione hipotezy dotyczą Rosjan, Niemców, Anglików i Polaków. Tym tropem poszedł również major Łubieński przytaczając szereg nieznanymi i niewyjaśnionymi do dziś faktów. Jego relacja nacechowana była dramatyzmem tego tragicznego wydarzenia. Mówca nie wyjaśnił jednak samej zagadki. Jednoznaczna na nią odpowiedź wydaje się dziś mało

prawdopodobna. Być może ten stan rzeczy zmieni ujawnienie tajnych archiwów, narazie jeszcze nie dostępnych historykom. Spotkanie z majorem Łubieńskim dowiodło, że katastrofa giblartarska wciąż jeszcze wzbudza ogromne emocje. Przyjdzie zatem poczekać jeszcze zanim opinia publiczna pozna prawdę o prawdziwej przyczynie śmierci gen. Władysława Sikorskiego.

TYDZIEŃ KULTURY POLSKIEJ W CRETEIL

Od 28 września do 4 października w Creteil pod Paryżem trwa Tydzień Kultury Polskiej zorganizowany przez *Maison pour Tous MJC* w ramach akcji Cultures du monde. Zaprezentowano na nim między innymi: polskie tańce ludowe w wykonaniu grupy tanecznej *Krakowiak*, potrawy kuchni polskiej, projekcję filmu video *Życie codzienne w Polsce*, po której miało miejsce spotkanie z przedstawicielem miesięcznika *Kontakt*, projekcję filmu Jerzego Skolimowskiego *Travail au noir*. Ponadto podczas tego tygodnia odbyły się następujące wystawy: *En descendant la Vistule* - ilustracje, *Images de Pologne* - reportaż fotograficzny B.

Bossard, M. Benzeguida i B. Pignol, ekspozycja sztuki rzemieślniczej, malarstwo naiwne Marii Wisnios, kiermasz książek o Polsce w języku polskim i francuskim przygotowany przez księgarnię *Polemika*. Poszczególne wystawy, projekcje i występy przeplatane były spotkaniami z twórcami i dyskusjami o Polsce, jej historii, kulturze i przyszłości. Warto nadmienić, że w tym roku *Maison pour Tous* organizuje w Creteil kurs nauki języka polskiego dla dzieci i dorosłych

FILM JANUSZA KIJOWSKIEGO

8 października w siedzibie Stowarzyszenia Kombatantów Polskich przy ulicy Legendre odbyła się projekcja interesującego filmu video Janusza Kijowskiego *Przed bitwą*. Organizatorem pokazu był klub *Kontakt* Jak zwykle przybyli na nią licznie amatorzy filmu polskiego.

KLUB NIEPODLEGŁOŚCIOWY

9 października odbyło się w Paryżu kolejne spotkanie *Klubu Niepodległościowego*. Podobnie jak za pierwszym razem miało ono miejsce w Domu Kombatanta (rue Legendre). Dyskutowano o problemach organizacyjnych i programowych. Animatorem spotkania był działacz *Solidarności* Jacek Marchewczyk.

S. C.

CZYTELNICY PISZ

Droga Redakcjo,

pośrednictwem *Głosu Katolickiego* pragnąłbym zachęcić rodaków do prenumeraty *Rycerza Niepokalanej*. Proszę zatem o zamieszczenie niżej podanego tekstu.

SPOD ZNAKU MARYI

Rok Maryjny, jaki obecnie przeżywamy, jest dla nas, Polaków, doskonałą okazją do zmanifestowania naszego przywiązania do Najświętszej Maryi Panny, Matki Chrystusa. Jedną z form tego rodzaju manifestacji, świadectwem przywiązania do Matki Boskiej, może być zaprenumerowanie *Rycerza Niepokalanej* - miesięcznika założonego przez świętego Maksymiliana Marię Kolbe, który do pierwszych lat po drugiej wojnie światowej wydawany był w

Niepokalanowie koło Warszawy, zaś potem zagranicą, w Santa Severa koło Rzymu. Ktokolwiek pragnąłby otrzymywać ten miesięcznik proszony jest o skontaktowanie się listownie z redakcją *Rycerza Niepokalanej*. Każde życzenie otrzymywania miesięcznika powinno zostać spełnione. Jednocześnie zaznacza się, że przyjmowane są dobrowolne datki i ofiary na pismo, które przesyłać należy międzynarodowym mandatem pocztowym (koloru różowego) na adres: *Rycerz Niepokalanej, via Giunone Lucina 75, 000 50 Santa Severa (Roma), Italia*. Dla orientacji czytelników podaję, że koszt wydawnicze dwunastu numerów (czyli prenumerata roczna) wynosi siedem dolarów USA, co w przeliczeniu na walutę francuską wynosi około 43 franków.

Jerzy ZARZECKI

GŁOS KATOLICKI VOIX CATHOLIQUE TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji
263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris
Tel. (redakcji) 40 15 08 23 CCP 12777 08 U

Dyrektor:

Ks. Rektor Stanisław Jeź

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

Sławomir Czarlewski, Bogusław Sonik,
Agata Żmudzińska

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Druk:

Indica
14, rue Docteur-Roux
75015 PARIS

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 95 F, rok - 190 F
CCP 12 777 08 U
Belgia: pół roku - 550 FB, rok - 1100 FB
P. Augustin Muller, OMI, rue de Montigny 84,
6000 Charleroi, CCP 000-02-249081-82
RFN: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM
Königsteiner Volksbank eG, BLZ 500 925 00
Katholische Stimme, Konto n° 1462.18

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



On est libre. Tego nie mogła już znieść kierowniczka ośrodka dla uchodźców politycznych w G. Opowiada krótko i niechętnie: *Na podwórzu były ławki, połamali. Hałasowali całymi nocami, wszystko niszczyli. Byli nieuprzejmi dla współlokatorów. Mówili ciągle: "on est libre"*. Rzeczywiście nie byli zwykłymi uchodźcami. Byli - a to słowo wywoływało wówczas uczucia sympatii, podziwu i solidarności - byli Polakami.

Pierwsza fala uchodźców zjawiła się w G. w listopadzie 1982 roku. Przyjęci zostali serdecznie, niemal owacyjnie. Spełnili wszystkie oczekiwania, byli wzorem grzeczności i kurtuazji. Miasteczko było poruszone, domy stały otwarte, kierowniczka zachwycona. Nic więc dziwnego, że zgodziła się na następnych. Przyjechali w czerwcu 1983. Również działacze *Solidarności*, wcześniej więzieni lub internowani, teraz na prawach emigrantów. Druga fala.

To było zabawne, mówi właściciel warsztatu naprawczego w G., ledwo przyjechali, a każdy chciał mieć samochód. Kupowali za 500 franków, sami naprawiali, jeździli potem bez ubezpieczenia, bo drogo. To musiał być szok, że za dwutygodniową pensję we foyer można kupić samochód. Ale byli ciągle na utrzymaniu rządu, to znaczy merostwa. Niektórym się to podobało. Ludzie zaczęli ich obserwować. Mówiło się o nocnych pijaństwach. Bo szokiem musiało być i to, że butelka wina kosztuje tyle, co paczka papierosów.

Trudno było tym nielicznym, którzy w nocnych imprezach udziału brać nie chcieli. *Pracowałem wtedy w R., wstawałem o 6 rano, a oni nigdy nie kończyli przed 4, mówi Adam S. I jeszcze dziecko, pięcioletnia opóźniona w rozwoju dziewczynka. Matka zostawiała ją bez opieki w zamkniętym pokoju i mała krzyczała przez całą noc. Adam należał jeszcze do*

JAKA

pierwszej fali emigrantów. Wysoki, postawny, wzbudzający respekt. Do końca nikt go nie tknął. Ale kiedy jego żonie zdarzyło się wyjść samej, pluli przed nią. *Wywiesiliśmy we dwóch oświadczenie, że jeśli cisza nocna nie będzie respektowana, zawiadomimy OFPR-ę i policję. Wpadli do pokoju z zerwaną kartką: "K..., co to jest?" Było ich pięciu. "Czytać cię uczyli to czytaj" - mówią. Zrobiło się trochę zamieszania i potem mieszkaliśmy jak na beczce z prochem. Ale w nocy był spokój.*

Z przedstawicielami innych narodowości również układało się źle. Ci inni też nie byli aniołami. Kambodżańscy gotowali wszystkie potrawy na wywarze z czosnku. Powietrze, ściany, nawet ubrania przesiąkły gryzącym zapachem. Etiopczycy urządzali co tydzień rytualne rżnięcie kury. Kura z poderżniętym gardłem biegła po podwórzu aż do wykrwawienia. A kiedy zarzynali barana, krew ściekała do wąskiej rynienki. Może i nic dziwnego, że grupa polska odmawiała udziału w organizowanych wieczorach, gdzie każda nacja prezentowała specjalności swojej kuchni. Tyle, że odmawiała w sposób co najmniej demonstracyjny. Przychodzili zawsze w połowie wieczoru, zaglądali do garnków, wykrzywiali się i wychodzili. Mogło to być zabawne. Można się było jednak zastanawiać, kto dał im prawo do wywyższania się ponad innych, wyłączne i bezwzględne prawo do pogardy.

Ten sam problem pojawił się w związku z kursem języka francuskiego. Tak jak inni emigranci przyjechali z całymi rodzinami. Ze względu na małe dzieci, kobiety nie mogły chodzić na zajęcia. Ten problem powtarza się ciągle w ośrodku, rozwiązywany lepiej lub gorzej. Wtedy postawiono im za wzór Kambodżańczyków. Też mają małe dzieci, więc zawsze zostaje inna z matek i pilnuje całej gromadki.

WOLNOŚĆ

Obrazili się. Co za pomysł, żeby im *zółtych* stawiać za przykład. Od tej pory mężczyźni odmawiali udziału w zajęciach. Nie chcieli siedzieć z *zółtymi* przy jednym stole. A kobiety nigdy nie zdecydowały się powierzyć dzieci sobie nawzajem. Podobno nie miały do siebie zaufania.

Bo grupa wydawała się zwarta, ale była taką tylko na zewnątrz. Powodów do zazdrości nie brakowało: o pracę, o mieszkanie, o znajomości wśród Francuzów. W końcu rozproszyli się w okolicy, każdy znalazł własny kąt. Ktoś pracuje w magazynie, inny handluje czym popadnie. Jeden, który został w G., zapił się na śmierć. Ciało odwiezione zostało do Polski.

Niestety, nie można ich uważać za curiosum, wyjątkowy przypadek. W tym samym okresie inne ośrodki Ziemi Azylu miały podobne problemy z emigrantami polskimi. Czy byłoby to więc spaczne odbicie tej nieposkromionej potrzeby wolności, która tak zafascynowała społeczeństwo francuskie? Wypełnienie tej groźby, którą niesie ze sobą wszystko, co nieposkromione? Modelowy przykład wytykanej nam niegdyś i wyjątkowo wieloznacznej polskiej anarchii? Czy byli to po prostu ludzie nie znający podstawowych zasad dobrego wychowania, którzy wykorzystując przyznaną im z góry pozycję światowego bohatera pozwolili sobie przekroczyć najbardziej liberalne granice dobrego smaku. W G. żyją już innymi sprawami, w ośrodku większość stanowią inne narodowości, pojawiają się nowe problemy adaptacyjne. Kierowniczka jest bardziej ostrożna i cicha nocna jest surowo przestrzegana. I dodawać nie muszę, że nikt już od dawna nie wita Polaków kwiatami.

I. F.

